

# ANTONI

Gazetka Parafii Zegrze p.w. Św. Antoniego w Woli Kiepińskiej



**Dziś odpust w naszej parafii.  
Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.**

Z okazji Odpustu Parafialnego Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wszystkim Droгим Parafianom i Miłym Gościom składam Najserdeczniejsze Życzenia.

W tym dniu w Naszym Kościele możemy uzyskać szczególne łaski odpuszczenia naszych win doczesnych.

Niech dzień ten będzie okazją do pojednania się z Bogiem i ludźmi.

Niech Matka Boska wraz ze swoim Synem obdarza nas zdrowiem, pomyślnością oraz wspiera na trudnej drodze do Nieba.

Ksiądz Proboszcz  
z Księdzem Prefektem



*Są tacy, którzy boją się śmierci. Są tacy, którzy umierają w pokoju. Największe katusze agonii przemieniają się w czasie ich śmierci w niebiański uśmiech, jak ten zachowany na twarzy św. Teresy.*

*Są tacy, których ciało wydaje po śmierci różany zapach, jak ciało ojca Pio.*

*Są tacy, których ciało przez wieki nie ulega rozkładowi, jak cielesne szczątki małej Hiacynty.*

*Ale jest tylko jedna - Najświętsza, której ciało zostało zabrane do nieba. Jej śmierć była tak inna, że Kościół nie mówi o śmierci, ale o przejściu. Wniebowzięcie otoczyło Maryję blaskiem zmartwychwstania Jej Syna. Maryja została zabrana do nieba z duszą i ciałem.*

*Święto Wniebowzięcia NMP lud polski nazywał Matki Boskiej Zielnej. W tym czasie przypada koniec zniw. Wdzięczni za opiekę przynosimy bukiety, wianuszki misternie uwite z warzyw, owoców kwiatów i ziół. W takim wianku nie może zabraknąć róż - kwiatów zesłanych przez niebiosy do grobu*

## **Duch Święty został nam dany.**

My, katolicy w Polsce i na całym świecie przygotowujemy się obecnie do obchodów Jubileuszu 2000- lecia chrześcijaństwa. Papież Jan Paweł II ogłosił, że trzy lata poprzedzające rok dwutysięczny mają być obchodzone szczególnie uroczyście. Rok ubiegły był poświęcony Jezusowi Chrystusowi. Rok przyszły ma być poświęcony Bogu Ojcu. Obecny zaś rok jest poświęcony Duchowi Świętemu.

## **Pamiętajmy o naszej historii**

78 lat temu na naszych ziemiach na wschód od Warszawy rozegrała się Bitwa pod Radzyminem. Polska ostatkiem sił obroniła swą niepodległość. Historycy uznali, że była to 18 decydująca bitwa w dziejach świata.

Zwycięstwo Polaków ocaliło całą zachodnią cywilizację przed zniszczeniem.

**Jest miesiąc sierpień** - szczególny miesiąc w naszej historii. Tyle ważnych dla naszego narodu wydarzeń miało miejsce właśnie w tym miesiącu. Tyle wspomnień i rocznic. Dlatego właśnie sierpień jest **MIESIĄCEM TRZEŻWOŚCI** Pamiętajmy: „Polska będzie trzeźwa - albo jej wcale nie będzie”.

## **List apostolski Jana Pawła II**

Bardzo ważnym wydarzeniem w całym Kościele Katolickim tego lata jest wydanie przez Papieża Jana Pawła II listu apostolskiego „Dies Domini” do biskupów, kapłanów i wiernych o świętowaniu niedziel. Ojciec Święty jest Głową Kościoła i Jego Przewodnikiem Duchowym. Listy i encykliki Papieża są skierowane do każdego z nas, a jego nauczanie obowiązuje każdego katolika. mamy obowiązek zapoznać się więc z ostatnim Listem Ojca Świętego, zwłaszcza, że porusza on sprawę bardzo nam bliską i dotyczącą bezpośrednio każdego.

**Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny** jest najstarszym świętem Maryjnym. Powstało ono na Wschodzie. Kościół od zarania swoich dziejów czcił męczenników i świętych w dniu ich śmierci, czyli w dniu ich „narodzin dla nieba”. W IV w. powstało święto ku czci Matki Bożej. Zwano je „Pamięcią Świętej Maryi”. W V w. święto to stało się wspomnieniem Zaśnięcia Maryi. W Jerozolimie obchody tego święta koncentrowały się w Kościele położonym w pobliżu Ogrodu Oliwnego, gdzie znajdował się grób, z którego jak sądzono, Maryja została wzięta do nieba. Napływ dużej liczby pielgrzymów do grobu Maryi ugruntował wiarę i nauczanie Kościoła w to, że Najświętsza Maryja Panna z racji Jej Boskiego Macierzyństwa z ciałem i duszą została wzięta do nieba. Cesarz Maurycy w VI w. polecił obchodzić to święto w całym Kościele

Wschodnim. Stamtąd rozprzestrzeniło się także na Kościół Rzymski. Obchodzi się je 15 sierpnia.

W 847 r. ranga tej uroczystości została znacznie podwyższona, ponieważ papież Leon IV przydał jej wigilię i oktawę. W nowym kalendarzu oktawy już nie ma. Dnia 1 listopada 1950 r. papież Pius XII ogłosił uroczyste prawdę wiary o Wniebowzięciu Matki Boskiej z duszą i ciałem do nieba. Oto właśnie treść święta, które z radością obchodzi dziś Kościół.

Uroczystość ta nazywana jest także Świętem Matki Boskiej Zielnej. Od X w. ze Świętem Wniebowzięcia łączy się bowiem błogostawieństwo ziół leczniczych. W tym dniu wierni przynoszą do świątyni owoce swej pracy w polu, w ogrodach i w sadach, aby je przedstawić Bogu. Poświęca się zioła i kłosa zboża, wieńce i kosze dożynkowe.

### Historia Wniebowzięcia Matki Bożej według legendy

NMP przebywała po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa często z apostołami, opowiadając im szczegóły z życia Boskiego Syna. Któż bowiem znał lepiej od Niej tajemnice żywota Chrystusowego? Po rozejściu się apostołów w celu nauczania wszystkich narodów, zamieszkała Maria Panna naprzód w Jerozolimie, a potem w domu św. Jana w Efezie. Jako troskliwa matka czuwała jeszcze przez kilkanaście lat nad młodym Kościołem Chrześcijańskim. Według legendy, kiedyś, przy pożegnaniu w domu Łazarza, Pan Jezus obiecał Swej matce, że przy Jej skonięciu będą obecni wszyscy apostołowie. Wiedzeni Duchem

Bożym, zgromadzili się więc obok Jej łoża apostołowie z odległych krain, aby ostatni raz oglądać Jej święte oblicze. Gdy już wszyscy, prócz św. Tomasza się zebrali, św. Piotr odprawił Mszę św. w domu Maryi i udzielił Jej Komunii św. Kiedy dusza Maryi opuściła ciało, zabrzmiała cudna modlitwa anielska. Ciało Jej zaś spoczęło na ziemi, opromienione blaskiem nadprzyrodzonej piękności. Grono zasmuconych apostołów oczu odeń oderwać nie mogło. Wreszcie owinęli je, według ówczesnego obyczaju w białe prześcieradło, przygotowali grób i pogrzebali. Zapadła noc, kiedy przybył wreszcie św. Tomasz. Głosił on w dalekich krajach Słowo Boże i nie zdążył na pogrzeb

Maryi. Prosił usilnie o otwarcie grobu, ażeby ujrzeć i uczcić po raz ostatni najmilszą Matkę swego Mistrza i Pana. Poszli więc nad ranem wszyscy apostołowie do grobu Maryi, otwarli go, ale ciała już nie znaleźli. Znaleźli tylko prześcieradło, w które ciało było zawinięte i róże, przedziwnej rajskiej woni. Cud ten należy tłumaczyć w następujący sposób: Syn Boży nie czekał powszechnego zmartwychwstania przy sądzie ostatecznym, ale przyjął ciało Maryi zaraz po śmierci do chwały niebieskiej, bo nie odpowiadało godności Matki Bożej, aby jej zwłoki zgnilizna roztoczyła.

*Chłopi Polscy opowiadali legendy, które niewiele mają wspólnego z faktami historycznymi, ale obrazowo ukazują ich wiarę w opiekę Matki Bożej.*

Matka Boska to opiekunka czuwająca nad chłopskim trudem. Według legendy, przed potopem, całe żdźbła zboża pokryte były kłosami. Ale Bóg zesłał na ludzi karę i woda zaczęła zalewać wszystko, wyżej, coraz wyżej. Wtedy Ona uchwyciła kłosa za czuby i osłoniła swoją świętą dłonią. I tyle, ile zdołała uchwycić ocalało.

Więc przynoszono Jej plony. Poświęcone wianki zawieszano przy św. obrazach w izbie, by przez cały rok chroniły przed piorunami, ogniem i wszelkim złem. Przydawały się też, gdy w domu ktoś zachorował. Poświęconego zboża dodawano do worka z nasionami. Niektórzy Kurpiowie wierzyli w skuteczność działania ziarenka pszenicy z kłosa poświęconego w kościele na matki Boskiej Zielnej. Takie ziarenko oblewano ołowiem i robiono z niego kulę, która miała trafić każdą czarownicę.

Ludzie dziękowali Jej za obfite plony leżąc krzyżem przed ołtarzem. dziękowali także ci, którzy wyłoceni pyłem piaszczystych dróg pielgrzymowali na odpust do najbliższego kościoła. wiele było miejsc w Polsce, gdzie 15 sierpnia schodziły się tłumy, a wraz z nimi płynęły starodawne Maryjne pieśni. Schodzili się wszyscy do swojej Królowej, aby oddać Jej hołd.

Wniebowzięcie nie oznacza oddalenia Matki Bożej od ludzkich spraw. Wielokrotnie przychodzi, przestrzega i napomina w różnych objawieniach na całym świecie. Wysłuchuje miliony ludzkich prośb. Matka Boska pojawia się nie tylko w Fatimie, la Salette, Medjugorie, czy Lourdes. Pojawia się także w Polsce. Jedno z objawień miało miejsce w Licheniu w 1850 r. Obyśmy my Polacy sprościli wezwaniu Bolesnej Królowej Polski - Licheńskiej Pani.

*Akcja Katolicka naszej parafii zorganizowała 27 VI pielgrzymkę do Lichenia, miejsca objawienia się Matki Bożej.*

## WSPOMNIENIA Z PIELGRZYMKI DO LICHENIA

Pojedź, zobacz, a na pewno wrócisz nie raz do tego miejsca, gdzie zauroczy Cię wszystko.

27 czerwca 1998 r. o godz. 1<sup>00</sup> w nocy wyjechał autokar z 54 pielgrzymami z Woli Kiełpińskiej do Lichenia.

Podczas jazdy padał deszcz. Wszyscy drzemali. Obudził nas głos ks. kanonika M. Zdanowskiego, który zaintonował pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Był to znak, że zaczyna świtać. Później modlitwa różańcowa, a następnie p. Marian Kurtycz przedstawił nam historię objawień Matki Boskiej i Sanktuarium w Licheniu.

Na miejscu byliśmy o godz. 6<sup>00</sup> rano, a o 6<sup>30</sup> byliśmy uczestnikami pierwszej Mszy św.. Przy dźwięku fanfar odkrywało się oblicze Matki Bożej Licheńskiej, oblicze, na które patrząc doznawało się wewnętrznego dreszczu. To oblicze zniewala człowieka, rzuca na kolana i sprawia, że czuje się obecność tej, która zwana Matką Bolesci, koi boleść w sercach pątników. W koncelebrowanej Mszy św. brał udział nasz Ksiądz Proboszcz. Każdy modlił się w swoich intencjach, z jakimi tu przyjechał i każdy doznał na pewno na swój sposób ukojenia i pocieszenia.

Po Mszy św. śniadanie, następnie zwiedzanie. Nie będę opisywać tego co można tu zobaczyć. Te wiadomości są podane we wszystkich książeczkach i broszurach dotyczących Lichenia. Chcę tylko napisać, że zwiedzanie to nie oglądanie dzieł sztuki, bo takich tu nie ma. Zwiedzanie to kaplice, kapliczki, figurki, pomniki, grobowce historyczne, aleje drogi krzyżowej, dróżki różańcowe, zaciszne zakątki. Zwiedzanie - to modlitwa wśród kwiatów i drzew, to uczta duchowa.

Zauroczyła nas budowa imponująco wielkiej Bazyliki Matki Bożej Licheńskiej, którą księża Marianie wznoszą jako wotum dziękczynno-błagalne od Polskiego Narodu na 2000 rok od narodzenia Pana Jezusa.

Powrót do domu. Rozmowy, refleksje na temat tego cudownego miejsca. Słyszało się głosy: „Muszę przyjechać jeszcze raz, bo jeden dzień to za mało, żeby wszystko zapamiętać i przeżyć”.

Mieliśmy też przygodę. Awaria autokaru. Złośliwość rzeczy martwych. Na szczęście stało się to na stacji paliw podczas tankowania. 4 godziny trwał postój, a my odpoczywaliśmy w cieniu parasoli zacisznego baru.

W tym miejscu chcę wyrazić nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu wszystkich pątników, wielkie uznanie dla p. Edmunda Toneckiego, naszego kierowcy, który z wielkim poświęceniem, w pocie czoła pracował przy naprawie autokaru. Dzięki p. Edmundowi dojechaliśmy do domu cali i zdrowi na godz. 24<sup>00</sup> w nocy.

Zachęcam wszystkich do zobaczenia tego miejsca, w którym Matka pomaga przejść przez krzyż. Może i Tobie pomoże?



Ewa Siemińska

## Cud nad Wisłą

Bitwa Warszawska zwana często Cudem nad Wisłą kojarzy się ze świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - 15 sierpnia. Wszyscy pamiętamy, że ciężkie walki toczyły się pod Radzyminem, gdzie jest teraz pomnik i cmentarz poległych w bitwie żołnierzy. Opowiadali sobie ludzie, że walczącym, zmęczonym i zniechęconym już żołnierzom ukazała się Matka Boska, dodała im siłę i pomogła zwyciężyć. Żadne dokumenty, czy źródła historyczne nie potwierdzają jednak takiego objawienia. Nie zmienia to jednak faktu, że obrona Warszawy i rozbięcie armii bolszewickiej było wręcz cudem, na który wielu już nie liczyło.

Bitwa zwana Warszawską nie była taką bitwą jak ta pod Grunwaldem, gdzie na niewielkim stosunkowo obszarze zwały się dwie armie i w ciągu kilkunastu godzin było już po wszystkim. Bitwa Warszawska była tylko punktem zwrotnym w prawdziwej wojnie, której front przebiegał przez całą Polskę z północy na południe. Wojsko Polskie cofało się od wielu dni. Żołnierze byli niehumanitarnie zmęczeni, przygnębieni niepowodzeniem. W ich serca wkraść się strach przed bolszewikami, którzy niepowstrzymanie parli ku centrum Polski.

Ci, którzy choć trochę wiedzieli czym jest ideologia, w imię której czerwoni szli na zachód, zdawali sobie sprawę, że dla obrońców nie była to tylko walka o granice, czy o niepodległość polityczną. Była to też walka w obronie całej Europy. Zasadniczym celem przywódców bolszewickich był przecież eksport rewolucji komunistycznej na cały świat. W Europie zrujnowanej I Wojną Światową idee komunistyczne znajdowały wielu zwolenników, którzy z radością pomogliby bolszewikom oddać władzę w "ręce rad."

Zdobycie stolicy zawsze ma w wojnie znaczenie symboliczne. Odbiera ducha obrońcom. Kraj bez stolicy jest już właściwie pokonany. Obrona Warszawy była więc ostatnią szansą obrony całej Polski.

W sierpniu 1920 roku, kiedy bolszewicy podchodzili pod Warszawę we wszystkich kościołach trwały czuwania modlitewne. Kto nie mógł nosić broni, klękał i modlił się o zwycięstwo. Modlili się na pewno także żołnierze. Do obrony ruszyli ochotnicy, studenci i młodzież z gimnazjów warszawskich. Między innymi z Liceum

Ogólnokształcącego im. Władysława IV na Pradze wyruszył z młodzieżą bohaterski ks. Skorupko, który zginął pod Radzyminem.

Nawet jeśli Matka Boża nie objawiła się żołnierzom, to wspomogła ich z pewnością. Cudem można nazwać to, że w wymęczonych ciągłym odwrotem żołnierzy wstąpił nowy duch, że niedoświadczeni licealiści zdobyli się na odwagę by walczyć. Czy to nie cud, że dowódcy sowieccy pokłócili się i każdy działał na własną rękę? A może Matka Boska natchnęła dowódców polskich do przeprowadzenia śmiałego ataku?

Król Jan III Sobieski po Bitwie pod Wiedniem wysłał do żony taką wiadomość - „Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył”. Pod Warszawą z pewnością zwyciężył Jezus i Jego Matka - bo z ich imieniem na ustach szli do walki obrońcy stolicy. Można mówić o geniuszu dowódców, o bitności żołnierza lub o konfliktach między wodzami najeźdźców. Z pewnością jednak modlitwy milionów Polaków nie poszły na marne. Bez Bożej Pomocy bowiem rozpadła się w proch już nie jedna niezwykła potęga.

Można się zapytać, czy to przypadek, że bitwa rozegrała się właśnie w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Niektórzy może tak powiedzą. My, chrześcijanie wiemy jednak, że przypadków nie ma.

Dziś w święto Matki Bożej pomyślmy przez chwilę co Pan Bóg i Matka Boża chcą powiedzieć nam przez wspomnienie tych historycznych wydarzeń. "Na nic człowiecze wstawać o północy, gdy nie ma Boskiej Pomocy" - mówi mądrość ludowa. Tak często chcemy wszystko zrobić i przeprowadzić tylko swoimi, ludzkimi siłami. Pamiętajmy, że Pan Bóg czeka na nas, byśmy przyszli i poprosili o pomoc. Kiedy się modlimy udziela nam swojej pomocy i może nas wyprowadzić z największych niebezpieczeństw.

Wielu ludziom w 20 roku zdawało się, że czerwona fala przejdzie przez całą Europę i zatriumfuje Rewolucja Komunistyczna. Tymczasem bolszewicy uciekli spod Warszawy szybciej niż do niej przyszli. Sowiecki kolos na glinianych nogach runął pod ciężarem własnych win w 70 lat później.

A Kościół trwa i my, tak samo jak w 20-tym roku przychodzimy tłumnie, aby złożyć pokłon Wniebowziętej i Jej Synowi.

## 18 decydująca bitwa świata

17 sierpnia 1930 r. Lord D'Aberton dyplomata angielski tak pisał: „ Współczesna historia zna mało wydarzeń, posiadających większe znaczenie od Bitwy pod Warszawą w roku 1920. nie zna zaś ani jednego, które by było tak mało doceniane... gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się zwycięstwem bolszewików to wraz z upadkiem Warszawy cała środkowa Europa stanęłaby otworem dla sowieckiej inwazji. W wielu sytuacjach Polska była przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym jednak momencie zasługi położone przez Polskę nie były większe, w żadnym momencie niebezpieczeństwo nie było groźniejsze. Zwycięstwo osiągnięte zostało dzięki strategicznemu geniuszowi jednego człowieka i dzięki przeprowadzeniu akcji tak niebezpiecznej, że wymagała ona talentu i bohaterstwa.”

Są liczne dowody na to, że Rząd Moskiewski skupiając swe siły do walki z Polską miał cele o wiele rozleglejsze i że jego ambicje rozciągały się na kraje leżące daleko na zachód od Wisły.

Bolszewicy uderzali w trzech zasadniczych kierunkach. Ugrupowanie pierwsze miało za zadanie przerwanie połączeń komunikacyjnych Warszawy z Gdańskiem i poruszało się wzdłuż granicy Prus Wschodnich. Ugrupowanie drugie miało przejść przez Wisłę, zaatakować Warszawę od strony południowo-zachodniej. Ugrupowanie trzecie miało zdobyć Lwów i ostatecznie siły zdobywające Warszawę. Dowódcy radzieccy rozdzielili swoje siły, będąc przekonani o całkowitej demoralizacji armii polskiej.

Wykorzystali to dowódcy polscy. Obronę Warszawy i Lwowa pozostawiono już bardzo osłabionym, cofającym się wojskom frontowym. Z wojsk garnizonowych utworzono w okolicach Dęblińskiego ugrupowanie, złożone z pięciu i pół dywizji wypoczętych i o dużej ruchliwości. Strategia ta wystawiała Warszawę na poważne niebezpieczeństwo, bowiem jedno silne uderzenie

Rosjan mogłoby się zakończyć zdobyciem miasta. W okresie od 12 do 18 sierpnia bardzo zacięte boje rozgorzały na północy od Warszawy oraz bezpośrednio pod samym miastem. Atak bolszewików na stolicę rozpoczął się 14 sierpnia. Ustawiczne walki kończyły się bądź to zwycięstwem bądź porażką Rosjan. Wojska Polskie wzmocnione pospolitym ruszeniem (studenci, licealiści, ochotnicy) bronili się głównie dzięki koncentracji artylerii. Dowódca środkowego ugrupowania wojsk rosyjskich nie uzyskując pomocy od ugrupowania Północnego ani Południowego ściągnął wszystkie swoje siły pod Warszawę, pozostawiając swoje tyły bez opieki. Wojska ugrupowania Północnego zostały w ciężkich walkach powstrzymane w okolicach Modlina. Zamiar Rosjan aby przejść Wisłę i po oskrzydleniu Warszawy zdobyć ją spełził na niczym.

W tym czasie 16 sierpnia Wojsko Polskie zgrupowane wokół Dęblińskiego uderzyło na północ nie napotykając wroga. W ciągu 16 i 17 sierpnia wojska pod wodzą Piłsudskiego przeszły niewiarygodnie wielką przestrzeń. Zdumienie nieprzyjaciela nie miało granic. Dopiero wczesnym rankiem 18 sierpnia wojska te napotkały silny opór. Po jego przelamaniu ścigane wojska rosyjskie albo poddały się do niewoli, albo przeszły granicę niemiecką, gdzie zostały rozbrojone. Z dwudziestu jednej dywizji, zbliżających się w dniu 12 sierpnia do Warszawy, siedem wzięto do niewoli, sześć uległo rozbiciu, a reszta cofała się w strasznym popłochu.

W czasie najcięższych walk pod Warszawą we wszystkich kościołach modlono się o zwycięstwo nad najeźdźcą. Zwycięstwo to zwane jest Cudem nad Wisłą. I był to cud prawdziwy. Wyczerpane ciągłym cofaniem się Wojsko Polskie, przyparte do muru, w obronie stolicy walczyło do upadłego. Geniusz dowództwa polskiego wykorzystał błędy przeciwnika i wolę walki swojego żołnierza.

*W dziejach Apostolskich czytamy o zstąpieniu Ducha Świętego pod postacią wichru i ognistych języków na uczniów zgromadzonych w Wieczerniku.*

*Pod jego wpływem uczniowie wyszli z zamkniętego Wieczernika i zaczęli publicznie głosić Jezusa jako Syna Bożego. A każdy ze słuchających słyszał ich mówiących w jego własnym języku.*

## Kim jest Duch Święty?

W „Wierzę w Boga” Kościół wyznaje, że „wierzy w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków”.

Duch Święty jest trzecią Osobą Boską. Pismo Święte mówiąc o Duchu Świętym posługuje się obrazami i skutkami jego działania. On jest tchnieniem życia, mocą twórczą. Jest w ogniu, wichrze, oddechu. To On mówił ustami proroków ze Starego Testamentu. To On natchnął Apostołów, aby głosili Ewangelię.

Przez Ducha Świętego działa sam Bóg. Kościół prosi Go o Dary Ducha Świętego jakimi są: dar mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej.

Słowo „Chrystus” oznaczało początkowo „namaszczone”. Tak, Jezus jest namaszczone przez Ducha Świętego. Jest Mesjaszem. Jest Zbawicielem. Chrystus posiada Ducha Świętego w całej pełni. Dlatego jako Zmartwychwstały mógł Nim obdarzyć Apostołów w dniu pięćdziesiąticy.

Ale Duch Święty nie jest tylko darem. On jest także dawcą. On jest osobą. Rozdziela swoje dary, według swej woli, jak chce. Uczy i przypomina, przemawia i modli się. należy Mu się wspólnie z Ojcem i Synem chwała i uwielbienie.

## Z Ducha Świętego jesteście.

Kiedy już człowiek usłyszy o Jezusie, kiedy zapragnie powierzyć Mu własne życie, wtedy pyta zazwyczaj: „Jak to uczynić? Jak mogę spotkać Tego, który mnie kocha? Przecież chodził On po ziemi 2000 lat temu”.

Podobne rozterki przeżywali kiedyś Apostołowie, kiedy Jezus mówił im o swojej śmierci.

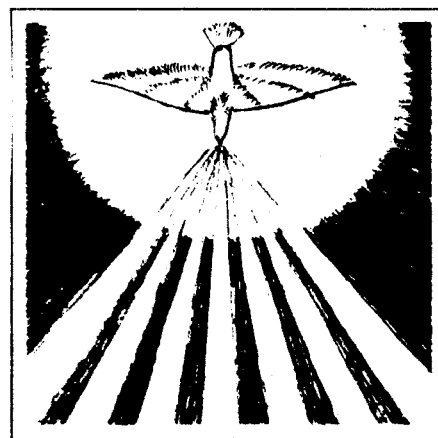
„I jak to odejdziesz od nas, podczas gdy tylu chorych potrzebuje ciebie, tyle spraw pozostaje do wyjaśnienia, tylu głodujących pragnie chleba”.

Dlatego Jezus zesłał im Ducha Pocieszyciela. Duch Święty to odpowiedź Boga na ludzką tęsknotę za Jezusem. Przygoda spotkania ze Zbawicielem trwać może zawsze, aż do tej pory, ale już nie w ten sam sposób, jak działo się to w Galilei i Judei dwa tysiące lat temu. Jezusa można dotknąć, Jezus dalej głosi prawdę o Bogu i człowieku, dalej wciąż trwa, ale za pośrednictwem Ducha Świętego.

Święty Józef usłyszał kiedyś o Maryi, że „z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło”. Jest to prawdziwe również w odniesieniu do nas. Naprawdę wszystko, co się w nas dobrego poczęło z Niego jest. Jest On w swym działaniu dyskretny i tajemniczy. Hymn „o miłości” z Listu do Koryntian św. Pawła jest naprawdę „Hymnem do Ducha Świętego” - bo jest On przecież miłością. Wystarczy wczytać się w słowa hymnu, by zakochać się w Duchu Świętym, by zakochać się w Miłości.

## Zaufajmy Mu w modlitwie

*Ducha Świętego otrzymali nie tylko Apostołowie. My wszyscy otrzymaliśmy Go w sakramencie Bierzmowania. Przyszedł On wtedy do nas ze wszystkimi swoimi darami. Modlitwy, które kierujemy do Boga Ojca, czy do Jego Syna Jezusa Chrystusa są zawsze wysłuchane w ten sposób, że Pan Bóg daje nam do pomocy Ducha Świętego. Dlatego w trudnych momentach życia, powinniśmy pamiętać o tym, że jest On dany po to, aby nas umacniać i pomagać. Nawet jeśli nam się wydaje, że nasza modlitwa nie została wysłuchana, powinniśmy ufać Duchowi Świętemu. On pomoże nam w trudnych momentach naszego życia np.: przed egzaminami, lub kiedy mamy kłopoty rodzinne. On jest zawsze wśród nas i doda nam siłę, gdy ich już nie starczy ażeby wytrwać. Módlmy się więc w trudnych sytuacjach do Ducha Św.*



Wiatr i ogień to symbole Trzeciej Osoby Bożej. Jak nieuchwytny jest wiatr, a tylko skutki jego działania możemy dostrzec - tak nieuchwytny jest dla człowieka pochodzenie Ducha Świętego. Nad głowami Apostołów ukazały się języki ognia, który oświeca i rozgrzewa. Tak oświecające działanie ma łaska Ducha Świętego, dawcy siedmiu bezcennych darów.

Pierwszy z nich to **dar umiejętności** - umiejętności takiego spojrzenia na życie, by dostrzec w nim znikomość rzeczy ziemskich.

Drugi - **dar rady** - ukazuje wszędzie tam, gdzie myśl ludzka zawodzi, co trzeba czynić, a czego zaniechać, kiedy mówić, a kiedy milczeć. Ten dar uczy sprawiedliwości.

Trzeci - **dar bojaźni Bożej** - powoduje odrazę do grzechu, pomaga poskromić namiętności, pychę, arogancję, utrzymuje na ścieżkach wiodących wprost do Boga.

Czwarty - **dar pobożności** - rozpala miłość do Boga, budzi gorliwość dla jego spraw.

Dar piąty - **dar męstwa** - uczy świętej chrześcijańskiej odwagi, abyśmy nie bali się podejmować rzeczy wielkich dla Boga, a w niebezpieczeństwach w Nim pokładać ufność.

Szósty - **dar rozumu** - daje pewność i stałość wiary, pomaga zdać sobie sprawę z wielkości Boga.

Siódmy - **dar mądrości** - prowadzi do doskonałości. daje nam poznać, że jesteśmy dziećmi Bożymi, że On nas kocha.

Pozwala zrozumieć wielkość Bożej miłości i zdać sobie sprawę z naszego powołania.

Dzięki tym siedmiu darom możemy ukształtować siebie na obraz i podobieństwo Boga. Każdy może otrzymać te skarby, jeśli przygotuje w sobie, w swoim sercu odpowiednią atmosferę: uciszy się wewnątrz, uspokoi, skupi i wyczuli na działanie wiatru i ognia Ducha Świętego.

Adam Mickiewicz pisał:

Niech się twa dusza jako dolina położy,  
A wnet po niej jak rzeka popłynie Duch Boży.

Obecny rok jest poświęcony Duchowi Świętemu. Wiemy, że we Mszy św. w liturgii słowa czyli w czytaniu i rozważaniu Pisma Świętego jest obecny sam Jezus Chrystus, a Duch Święty pomaga nam zrozumieć Jego słowa. Aby to podkreślić przed homilią (kazaniem) śpiewamy stojąc wezwanie do Ducha Świętego:

Duchu Święty przyjdź (4 razy)

Niech wiara zagości, nadzieja zagości ]

Niech miłość zagości w nas ] (2 razy)

Duchu Święty przyjdź (4 razy)

### **Kilka myśli z listu Jana Pawła II o świętowaniu niedzieli**

Jadąc w niedzielę drogami naszego kraju, często słyszy się stukanie młotków, odgłos pracujących betoniarek. Można zobaczyć rolników pracujących w polu i murarzy budujących domy. Ludzie nie świętują niedzieli. Któryś z naszych pradziadków, gdyby wstał z grobu i zobaczył tych ludzi powiedziałby, że nie są oni Katolikami. Jeszcze niedawno bowiem było nie do pomyślenia by pracować w niedzielę, nie tylko ze strachu przed Bogiem, ale ze wstydu przed ludźmi. Obecnie nasza wrażliwość zmalała i wielu ludzi : „Boga się nie boi i z ludźmi się nie liczy”.

Ojciec Święty przypomina nam, że III Przykazanie Boże : „Pamiętaj , abyś dzień święty święcił” obowiązuje nadal. Jan Paweł II rozważa wszystkie problemy związane z właściwym przeżywaniem niedzieli. Przypomina, że niedziela to dzień, w którym Pan Bóg odpoczął po stworzeniu świata i człowieka oraz dzień, w którym z zachwytem popatrzył na swoje dzieło, gdyż było „bardzo dobre”. Pan Bóg uświęcił ten dzień i polecił świętować go człowiekowi. W tym dniu należy zatrzymać się i podziękować Bogu za Jego twórcze dzieło i zachwycić się światem. „Najważniejszą treścią przykazania trzeciego nie jest zwykle przerwanie pracy, ale świętowanie wielkich dzieł Bożych” - pisze Ojciec Święty.

W Starym testamencie dniem świętym był szabas - szósty ostatni dzień tygodnia. Papież wyjaśnia nam w dalszej części listu, dlaczego chrześcijanie świętują dzień siódmy - pierwszy dzień tygodnia. Pan Jezus zmartwychwstał właśnie „pierwszego dnia po szabacie” i tego dnia objawił się uczniom. Świętując niedzielę Kościół więc raduje się z tego, że Pan Jezus żyje. Każda niedziela, a nie tylko Wielkanoc, jest świętem zmartwychwstania.

Najpełniejszym wyrazem świętowania tego dnia jest spotkanie z żywym Jezusem we Mszy św. i przyjęcie Go w Komunii św.

Ojciec św. bardzo podkreśla, że dla chrześcijanina sprawą najważniejszą w niedzielę jest uczestnictwo we Mszy św. i przyjęcie Komunii św. Zasadniczo uczestnicząc w każdej Mszy św. powinniśmy przystępować do Komunii św. ( oczywiście będąc w stanie łaski uświęcającej, po spowiedzi świętej), jednak szczególnie ważne jest spożywanie Ciała Pańskiego w niedzielę.

Ojciec św. przypomina, że Kościół nie od razu nauczał o obowiązku uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej. Nie było to wcale potrzebne, ponieważ chrześcijanie woleli umrzeć niż opuścić niedzielną Mszę św. A wypełnienie tego obowiązku nie było łatwe, gdyż niedziela była normalnym dniem pracy w państwach pogańskich. Często też wybuchały prześladowania i uczestniczenie we Mszy świętej narażało na więzienie i śmierć. Obowiązek uczestniczenia we Mszy św. umieszczono w prawie kościelnym dopiero wtedy, gdy wierni zaczęli zaniedbywać uczestnictwo we Mszy św.

Ojciec św. mocno podkreśla wspólnotowy charakter zgromadzenia na niedzielnej Eucharystii. Niedziela jest bowiem także dniem Kościoła, który poprzez gromadzenie się wiernych jednoczy ich, umacnia więzi pomiędzy nimi i czyni z nich rodzinę uczniów Chrystusa. Niedzielna Msza św. powinna być radosnym spotkaniem z Chrystusem Zmartwychwstałym w jedności z całym Kościołem. Powinna być więc bardzo



starannie przygotowana i wyrażać wspólne radowanie się uczniów Chrystusa. Papież mówi też o tym, że wierni powinni aktywnie uczestniczyć w liturgii Mszy św. i podejmować chętnie zadania, które są dla nich wyznaczone.

Bardzo ciekawe są fragmenty dotyczące przeżywania niedzieli już po powrocie ze Mszy św. Ojciec św. pisze: Choć udział w Eucharystii jest sercem niedzieli, nie należy rozumieć, że na tym wyczerpuje się obowiązek „świętowania” tego dnia. Dzień Pański jest bowiem dobrze przeżyty, jeżeli cały jest przeniknięty wdzięcznością i czynną pamięcią o zbawczych dziełach Boga. Dlatego uczniowie Chrystusa powinni się starać, aby także inne wydarzenia dnia, nie mające charakteru liturgicznego, spotkania w gronie rodziny czy przyjaciół, różne formy rozrywki odznaczały się pewnym stylem, który pomaga wyrażać pośród zwyczajnego życia pokój i radość Zmartwychwstałego. Papież pisze też dużo o sposobie, w jaki chrześcijanin powinien korzystać z niedzielnego odpoczynku. Odpoczynek powinien być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotocie. Dlatego spośród różnych form ludzkiej kultury oraz rozrywek, jakie proponuje społeczeństwo, wierni winni wybierać te, które najbardziej odpowiadają życiu zgodnemu z nakazami Ewangelii.

Tłumacząc to na język codzienny można powiedzieć, że pijaństwo kończące się pod stołem, czy oglądanie filmów pornograficznych nie jest właściwym spędzeniem niedzieli. Nie jest też chyba dobrze, gdy każdy z członków rodziny zamyka się w swoim pokoju i zajmuje tylko swoimi sprawami. W niedzielę członkowie rodziny powinni ze sobą rozmawiać, znaleźć czas na wspólną modlitwę, lub poczytać wspólnie Pismo Święte.

Ojciec święty podkreśla też, że niedziela to dzień, w którym dobrze jest pomyśleć o bliźnich, którzy potrzebują pomocy. Wspaniałym więc spędzeniem Dnia Pańskiego jest zaangażowanie się w pracę apostołską np.: pracę charytatywną, działalność w Akcji Katolickiej itp.

List Ojca św. został opublikowany w „Niedzieli” z dnia 19 lipca br. i zajmuje 6 stron drobnego druku. Zawiera takie bogactwo myśli, że nie sposób go streścić w tak skromnej gazetce jak nasza. Wybrałam, więc tylko niektóre myśli. Zachęcam do przeczytania całego listu. A jeśli nie damy rady go przeczytać to pamiętajmy, że opuszczenie niedzielnej Mszy św. jest grzechem ciężkim, a sposób w jaki spędzamy niedzielę należy włączyć do rachunku sumienia i spowiadać się ze wszystkiego co w tym dniu nie jest przeżywane z godnością chrześcijanina.

\*\*\*\*\*

*Zbliżają się wybory do władz lokalnych. NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI ! Władze lokalne mają coraz więcej do powiedzenia i coraz więcej spraw w naszym życiu codziennym zależeć będzie od gminy i powiatu. Zainteresujmy się kim są kandydaci i weźmy udział w wyborach. BIERNOŚĆ TO GRZECH ZANIEDBANIA, który może nas kiedyś sporo kosztować. Obowiązkiem katolika jest troska o dobro kraju i o to, by zarządzili ludzie, którzy kierują się w życiu Prawem Boskim.*

*W przyszłym roku będziemy obchodzić stulecie konsekracji naszego kościoła. Z tej okazji Akcja Katolicka pragnie wydać folder o historii naszej parafii. Wszystkich, którzy wiedzą coś na temat historii naszej parafii, kościoła, figur przydrożnych, miejsc pamięci, wybitnych parafian, lub mają dokumenty lub książki na ten temat, serdecznie prosimy o kontakt z członkami AK lub Księdzem Proboszczem.*

**SERDECZNIE DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM, KTÓRZY CZYTAJĄ NASZĄ GAZETKĘ I WSPIERAJĄ JĄ SWYMI OFIARAMI. TO DZIĘKI WAM MÓGŁ WYJŚĆ NINIEJSZY NUMER I NASTĘPNY, KTÓRY PLANOWANY JEST NA PADZIERNIK BR.**

\*\*\*\*\*

Gazetkę redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką : ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

Redaktor; Marian Kurtycz tel. 782-64 38 , 619 -49 76

współpracownicy : Anna Cydejko-Kurtycz

Kazimierz Składanek

ks. Sławomir Buńkowski

Małgorzata Czerko

Ewa Siemińska